

Sorry, miałem dobre żniwa i to widać
Aladyn, bo mi lata wykładzina, ale dym
Za oknami złota jesień
Osiemnasta, ja w dresie leżę

Telefix mam na flight mode
Z prysznica robię jacuzzi
To ja nazywam najbą
Tylko dla mnie exluzyw
Z dala od ludzi
Nie, że nie lubię ich
Ale ostatnio mam większą potrzebę
Mniej was, więcej siebie

Przysięgam, że się zmieniłem, ale mam te zmiany powrotne jak hokej
Jedyne, co w życiu robię to błędy, przysięgam, że dobrze je robię
Cienki lód mam pod nogami, byłem przekonany, że chodzę po wodzie
Chciałem się tylko opalić, pogoda jest w kratkę jak twoje nastroje
Moje zeszyty w linie: wchodzę jak po drabinie po nich
Może mi się wpiszesz, nie martw się już dawno wyszedłem poza margines
Sympatycznym atramentem kreślę swoje wizje
Jestem tylko swoją kopią roboczą
Czy jeśli będę skończony to mi pozwolą odpocząć, czy nie?
Przynoszę pecha, słowo solą jest moja
Jak jestem łodzią podwodną zgodzisz się boją być moją, czy nie?

Telefix mam na flight mode
Z prysznica robię jacuzzi
To ja nazywam najbą
Tylko dla mnie exluzyw
Z dala od ludzi
Nie, że nie lubię ich
Ale ostatnio mam większą potrzebę
Mniej was, więcej siebie

Przecież to jest droga tylko
Myślę, kiedy lekko mi zakrzywiasz rzeczywistość
We wtorek myślałem, że to przez ciebie to wszystko
W środę pozwoliłaś moim ciemnym chmurom zniknąć
I nie dajesz odpowiedzi, ale nie pamiętam pytań przynajmniej, przynajmniej
I wiem, że powinienem walczyć i mam plany, ale siły nie zawsze, nie zawsze
Na razie wychodzę na chwilę na balkon
I niech przez dwie godziny to życie płynie mi gładko
Odpalaj "Narcos", takie chwile są tratwą
Telefon dzwonił, i dzwonił, ale ja byłem ponadto

Telefix mam na flight mode
Z prysznica robię jacuzzi
To ja nazywam najbą
Tylko dla mnie exluzyw
Z dala od ludzi
Nie, że nie lubię ich
Ale ostatnio mam większą potrzebę
Mniej was, więcej siebie

Telefix mam na flight mode
Z prysznica robię jacuzzi

To ja nazywam najbą
Tylko dla mnie exluzyw
Żeby nikt nie budził
Chcę się ponudzić
Ponudzić